

JEŻELI NIE BĘDZIEMY CHRONIĆ ŚRODOWISKA NIE BĘDZIEMY BOGACI

Rozmowa z prof. **Maciejem Nowickim**, ministrem środowiska

Hasłem tegorocznych Międzynarodowych Targów POLEKO jest gospodarka odpadami, to chyba obszar, w którym mamy największe opóźnienia, a tym samym najwięcej do zrobienia.

To prawda, w ciągu minionych 20 lat zrobiliśmy w Polsce ogromny postęp w ochronie powietrza i w ochronie wód, natomiast w gospodarce odpadami takiego postępu nie ma. W tej chwili

o zachowaniu czystości i porządku w gminie, która ma m.in. rozstrzygnąć problem władztwa nad odpadami. Powinna być ukoronowaniem całego pliku ustaw odpadowych. Ta ustawa, decyzją premiera, przeszła do Ministerstwa Środowiska, teraz za jej przygotowanie odpowiada nasz resort. Pakiet ustaw, o których mówię ma na celu naprawić system, drugim etapem będzie egzekwowanie ustawowych zapisów.

Podczas Forum Ekonomicznego w Krynicy odbył się panel „Czy ochrona środowiska jest hamulcem rozwoju gospodarczego?”. Już samo stawianie takiego pytania może być groźne.

Odpowiedź jest oczywista, przynajmniej dla mnie, chociaż wcale nie tak oczywista dla wielu ekonomistów, którzy sądzą, że najpierw rozwój gospodarczy a dopiero potem ochrona środowiska.

Ekonomiści policzyli, że w PRL przy rabunkowej gospodarce, nie uwzględniającej ochrony środowiska, straty dochodu narodowego wynikające właśnie z faktu pomijania ochrony środowiska sięgały 10%. Jeżeli nie będziemy chronić środowiska, nigdy nie będziemy bogaci.

Wygłaszając referat podczas tego panelu wyróżniłem spojrzenia makro i mikroekonomiczne. O tym pierwszym przed chwilą powiedziałem, a w mikroekonomii często jest tak, że ochrona środowiska postrzegana jest jako dodatkowe koszty. Jednak jeśli zmieni się technologię na mniej energochłonną, z zamkniętym obiegiem wody, z mniejszą ilością odpadów, oszczędzając surowce i energię, to działalność firmy jest nie tylko proekologiczna, ale też konkurencyjna. W wielu branżach ochrona środowiska opłaca się również w aspekcie mikroekonomicznym.

Jakie nadzieje wiążemy z Konferencją klimatyczną COP 15, która odbędzie się w grudniu br.

w Kopenhadze? Czy cele Polski i Unii Europejskiej są zbieżne?

Oczekujemy, że konferencja w Kopenhadze przyniesie nowe światowe porozumienie w sprawie ochrony klimatu do roku 2050. Porozumienie z Kioto, jak wiadomo, kończy się w roku 2012. Gdyby udało się w Kopenhadze podpisać takie porozumienie, wówczas kraje najbardziej rozwinięte z krajów rozwijających się, tzw. wschodzące rynki ekonomiczne – Chiny, Indie, Brazylia, Meksyk, RPA też powinny wziąć na siebie część ciężaru ograniczenia emisji gazów cieplarnianych. Już w tej chwili kraje rozwijające się emitują ponad połowę całej emisji dwutlenku węgla. Jeżeli kraje rozwinięte gospodarczo zmniejszyłyby swoją emisję o 20%, to byłoby tylko niecałe 10% w skali światowej. Bardzo ważne jest więc współdziałanie obu typów krajów. Mamy jeszcze szereg problemów otwartych. Do takich należy np. zobowiązanie krajów rozwiniętych do redukcji emisji o co najmniej 25% w stosunku do roku bazowego. Nie ma zgody czy ma nim być rok 2005, jak chcą m.in. USA, Japonia, Australia, Kanada, czy 1990 jak chciałaby Unia Europejska, w tym Polska, a także Rosja. Dyskutuje się też, czy redukcja emisji z krajów wschodzących gospodarek miałaby być zapisana jako obligatoryjna.

Konieczne są ogromne pieniądze nie tylko na redukcję emisji, ale również na adaptację do zmian klimatycznych w krajach rozwijających się. Zaproponowano, żeby powstał Światowy Fundusz, w którym partycypowałyby wszystkie kraje oprócz tych najbiedniejszych, a korzyści osiągałyby tylko kraje rozwijające się. W tej chwili nikt na świecie nie jest w stanie powiedzieć jakie będą efekty tych negocjacji.

W Polsce przez ostatnie 20 lat ograniczyliśmy emisję dwutlenku węgla o ok. 30%, zrobiliśmy dużo więcej niż wymagał tego od nas Protokół z



Foto: Emilian Snarski

li staramy się nadgonić stracony czas. Podstawą postępu jest legislacja. W ciągu ostatnich dwóch lat przyjęliśmy kilka ustaw dotyczących gospodarki odpadami, ale nie udało się jeszcze znowelizować ustawy o opakowaniach, tak żeby była spójna z całym systemem, który tworzymy, a także ustawy o odpadach. Mam nadzieję, że wkrótce zakończymy proces legislacji tych ustaw. Cały czas jest też przygotowywana usta-



→ Kioto (6%). Zgodnie z Protokołem z Kioto te nadwyżki możemy sprzedać, ale tak jak powiedziałem Protokół z Kioto obowiązuje tylko do 2012 roku. Chcielibyśmy utrzymać niesprzedaną część nadwyżek również po roku 2012. Będzie to jednak bardzo trudne, bo zdaniem wielu krajów mogłoby to się przyczynić do załamania systemu handlu emisjami. A to dlatego, że nadwyżki, i to w o wiele większym wymiarze, mają również Rosja i Ukraina. Gdyby je rzuciły na rynek światowy, system handlu emisjami mógłby się załamać.

Jak Pan minister widzi przyszłość energetyczną Polski? Czy uda się, tak jak chciałaby tego Unia Europejska, przewyciężyć monopol węgla?

Przyszłość energetyki w Polsce trzeba widzieć w perspektywie najbliższych 40 lat. Jest rzeczą niezaprzeczalną, że koniecznie musimy zmodernizować nasz system produkcji energii elektrycznej. 40% bloków ma przeszło 30 lat i musi zostać wyłączona ze względów technicznych. W ciągu najbliższych 10 lat 50% mocy musi być zrekonstruowane. Z pewnością w ciągu 40 lat węgiel zarówno kamienny, jak i brunatny pozostanie bardzo ważnym nośnikiem energii w elektrowniach i elektrociepłowniach nowej generacji, o znacznie wyższej sprawności.

Z drugiej strony zobowiązaliśmy się w pakiecie energetyczno-klimatycznym, że 15% energii będzie otrzymywane ze źródeł odnawialnych do roku 2020 i ten procent będzie się powiększał w następnych latach. Między 2040 a 2050 nastąpi znaczne przyspieszenie na świecie, i zapewne również w Polsce, wykorzystywania energii słonecznej. Fotowoltaika plus energia z wodoru, jako uniwersalnego paliwa to może być szansa energetyczna dla drugiej połowy XXI wieku dla całego świata.

Ale przez najbliższe 20 lat priorytetem w Polsce będzie zapewne oszczędzanie energii i poprawa efektywności energetycznej. Mamy na tym polu jeszcze bardzo dużo do zrobienia.

A energetyka jądrowa?

Jest wciąż kontrowersyjna. W Polsce zadajemy teraz najważniejsze pytania: jakie są koszty tej energii w przeliczeniu na megawat mocy, bo jest to inwestycyjnie bardzo droga energia i czy stać nas na nią? Co z paliwem wypalonym i odpadami radioaktywnymi? Jak bezpieczne są reaktory również w

aspekcie zabezpieczenia przed terroryzmem? Dobrze, że powołano pełnomocnika rządu ds. energetyki jądrowej, bo to on powinien odpowiedzieć na te pytania.

We wszystkich krajach europejskich odczuwano skutki zniszczenia środowiska przyrodniczego spowodowane rozwojem gospodarczym. Aby temu zapobiec w Unii Europejskiej opracowano nowoczesny system ochrony przyrody – sieć Natura 2000. Obiegowa opinia głosi, że sieć ta jest źródłem konfliktów i ograniczeń, szczególnie inwestycyjnych.

Sieć obszarów chronionych Natura 2000 może być źródłem konfliktów dla inwestycji, które mogą pogorszyć stan środowiska, a takich inwestycji jest dużo. Z drugiej strony zakończyliśmy już proces wyznaczania sieci – obszary ptasie i siedliskowe obejmują 20% obszaru Polski, to znaczy, że na pozostałych 80% obostrzenia dotyczące ochrony przyrody nie obowiązują. Jeśli inwestor chce realizować inwestycję na obszarach naturowych, a inwestycja ta może pogorszyć stan środowiska, jest zobowiązany przeprowadzić ocenę oddziaływania na środowisko i przedstawić warianty inwestycji. Gdy wariantów omijających obszar Natura 2000 nie można wyznaczyć, albo gdy inwestycja jest ważna z punktu widzenia społecznego bądź obronności kraju można będzie ją realizować, rekompensując przyrodzie uszczerbek. Rekompensacja przyrodnicza może oczywiście zostać zrealizowana w innym miejscu, wskazanym przez właściciela terenu.

Każde ograniczenie pełnej swobody inwestowania jest uciążliwe, ale przyroda ma też swoje racje i w XXI wieku mamy obowiązek dbać o to, aby nie znikły gatunki, które jeszcze są, abyśmy pozostawili przyrodę przynajmniej w takim stanie w jakim ją zastaliśmy.

W czerwcu br. ogłosił Pan minister tzw. Białowieski Program Rozwoju Zrównoważonego. Czy uda się doprowadzić do powiększenia Białowieskiego Parku Narodowego do 30 tys. a nawet 35 tys. ha?

To w tej chwili jeden z priorytetów naszego ministerstwa. Zaproponowałem, aby powiat, na terenie którego leży Puszcza Białowieska mógł z tego

korzystać. Ta propozycja to właśnie Białowieski Program Rozwoju Zrównoważonego. Chcielibyśmy, żeby Puszcza była lepiej chroniona niż dotychczas, ale i by poziom życia mieszkańców na tym terenie uległ poprawie. Przeznaczaliśmy ponad 100 mln dotacji dla puszczańskich gmin, które zdecydowały się na wyrażenie zgody na poszerzenie granic Parku. Dzisiaj Białowieski Park Narodowy zajmuje 10,5 tys. ha, chcielibyśmy powiększyć go 3-krotnie.

Oprócz pieniędzy w formie dotacji przewidujemy też pomoc ekspercką w pisaniu dobrych wniosków do instytucji finansowych – europejskich i polskich. Do tej pory ich własne starania często kończyły się fiaskiem, ponieważ wnioski nie spełniały standardów obowiązujących w tych instytucjach.

Mamy pieniądze na znakomitą infrastrukturę turystyczną dla poszerzonego parku narodowego. Turystów przyciągać będzie ponad 200 km ścieżek rowerowych i ponad 100 km ścieżek pieszych. Tego nie zwiedzi się w jeden dzień. A dłuższe pobyty turystów na tym terenie to również pieniądze dla lokalnej ludności, bo przecież turystów trzeba będzie nakarmić, przenocować.

Mamy też pieniądze na przekwalifikowanie tych, którzy tracą dotychczasową pracę, np. w zakładach usług leśnych, bo Lasy Państwowe będą pozyskiwały mniej drewna z Puszczy – dziś pozyskują ok. 130 tys. m³ a w przyszłości 30 tys. m³.

Każda rodzina z tego regionu otrzymała osobiste pismo ode mnie jako ministra środowiska, w którym zapewniam bezpłatny wstęp do Parku, nieograniczone zbieranie grzybów i runa leśnego oraz pierwszeństwo w zakupie drewna na opał.

Czy to się uda?

Stale mam nadzieję, że tak, że samorządy puszczańskich gmin – Białowieży, Narewki i wiejskiej gminy Hajnówka wyrażą zgodę na poszerzenie Parku, być może nawet jeszcze w tym roku. To jest moje marzenie. Życzyłbym mieszkańcom tych gmin, żeby tak się stało, bo jestem głęboko przekonany, że będzie to z wielką korzyścią dla nich, dla ich dobrobytu i podniesienia stopy życiowej. I oczywiście z korzyścią dla tak cennego obszaru pod względem przyrodniczym, jakim jest Puszcza Białowieska.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Jacek Zyśk